

W Dolinie Krzemowej porażka jest drogą do sukcesu

Mateusz Żurawik 2013-03-19



Piotr Moncarz Fot. Michał Łepecki / Agencja Gazeta

- Nie jest łatwo wejść do Doliny Krzemowej, ale istnieje tam klimat do rozpoczynania od zera. Nikt nie uczy się na sukcesach. Nauka płynie wyłącznie z tych momentów, w których ponieśliśmy porażkę. Rozmowa z Piotrem Moncarzem z Uniwersytetu Stanforda, przewodniczącym US-Polish Trade Council.



Mateusz Żurawik: Obecność w Dolinie Krzemowej może wydawać się wielu polskim przedsiębiorcom czymś poza ich zasięgiem. Jak wielu się to udaje?

Prof. Piotr Moncarz z Uniwersytetu Stanforda, przewodniczący US-Polish Trade Council: Można wymienić już kilka polskich firm, które dobrze radzą sobie na tamtejszym rynku, choć wciąż ich liczba jest nieproporcjonalnie mała w porównaniu do potencjału polskich przedsiębiorstw. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czy wynika to z braku pewności siebie polskich firm, czy też braku zrozumienia, z czym wiąże się wychodzenie na rynek globalny.

To jedyne możliwe powody?

- Jedną z przyczyn może być to, że na początku transformacji polski rynek był całkowitą próżnią pod względem nasycenia produktami i usługami. Jeśli więc przedsiębiorca miał wystarczający talent i przygotowanie, nie musiał wychodzić poza Polskę. Obecnie w Polsce podejście do zagadnienia innowacyjności pozwala już tutejszym firmom na wchodzenie na światowy rynek. Nie wszystkie firmy mają jeszcze tego świadomość lub brakuje im odwagi, by się o tym przekonać. Większość firm wydaje się również nieprzygotowana z punktu widzenia marketingu i opakowania zamysłu wyjścia na globalny rynek. Warstwa merytoryczna i menedżerska wydaje się silna. Brakuje natomiast przygotowania do globalizacji działalności.

Kiedy jednak wyobrażam sobie biznes w Dolinie Krzemowej, to mam wrażenie, że działanie w niej jest o wiele trudniejsze ze względu na olbrzymią konkurencję. Nie prościej pozostać w Polsce i stąd próbować podboju światowych rynków?

- W Dolinie Krzemowej działają już wszyscy giganci przemysłu innowacyjnych technologii. Na pewno nie jest łatwo wejść nowicjuszowi. Z drugiej strony istnieje tam też klimat do rozpoczynania nowych projektów od zera. Jeszcze kilka lat temu dwaj założyciele firmy Google krążyli tam między inwestorami z modelem zrobionym z klocków Lego sklejonych taśmą Scotch, by prosić o pieniądze na rozwinięcie usługi, którą chcieli podbić kilka rynków. Dziś wiemy, że podbili świat.

Ta mentalność istnieje w Dolinie Krzemowej. Nikogo nie dziwi tam widok człowieka poszukującego odpowiednich kontaktów i inwestorów. Oczywiście, trzeba mieć hart ducha i przekonanie, że trzeba cały czas próbować. To również część przygotowania. Firma, która od lat działa w Polsce i odnosi sukcesy, również musi się borykać z podobnymi problemami. Dlatego podczas przygotowania do wyjazdu przypominamy, że w takiej sytuacji nie ma niczego niezwykłego. Przechodziły przez to takie firmy jak Google, Facebook czy Cisco.

Czy częścią tej atmosfery jest również powszechne przyzwolenie na porażkę? Czy mentalność środowiska skupionego w Dolinie Krzemowej widzi coś nagannego w tym, że określony projekt nie odnosi sukcesu, ale jego pomysłodawca wciąż planuje kolejne?

- To jeden z najbardziej podstawowych problemów, z którymi boryka się polska kultura w zetknięciu z globalnym rynkiem. Polacy są nietolerancyjni wobec niepowodzeń. Tymczasem w Stanach Zjednoczonych mówi się "it's OK to fail" - porażka jest drogą do sukcesu, a upadek prowadzi do tego, by się podnieść i biec jeszcze prędej. To właśnie kultura globalnych firm innowacyjnych. Nikt przecież nie uczy się na sukcesach. Nauka płynie wyłącznie z tych momentów, w których ponieśliśmy porażkę.

Jeśli polska firma przyjedzie do Doliny Krzemowej i nie uda jej się za pierwszym razem, to może zacząć podejrzewać, że jej przedstawicielowi nie wyszło, bo jest Polakiem i mówi z akcentem. To wszystko bzdury. Należy raczej przeprowadzić analizę swojej oferty lub sposobu jej przedstawiania, by usunąć ten moment, w którym potencjalny partner zaczął spoglądać w sufit. Trzeba się nad tym zastanowić i wrócić. Nie należy jednak wracać bez przeanalizowania błędów.

Do jakich firm kierują państwo pomoc?

- W inkubatorach w Polsce działa ok. 1,4 tys. start-upów. Zdecydowana większość z nich nie jest jeszcze na tym poziomie, by wychodzić na globalny rynek. Najpierw powinny wyjść z inkubatora i zacząć działać w normalnych warunkach rynkowych. Do naszego programu nie należą również firmy, które zdążyły już okrzepnąć i zaczęły radzić sobie na globalnym rynku. Te firmy rozmawiają z dużymi partnerami, którzy pomagają im w kontaktach z np. bankierami w Nowym Jorku.

My działamy w niszy firm zatrudniających do kilkudziesięciu osób, które osiągają już odpowiedni obrót, by jej zarząd wybrał się do Doliny Krzemowej bez narażania kondycji finansowej przedsiębiorstwa. Musi to być również firma mająca produkt do zaoferowania rynkowi.

Najtrudniej jest jednak pewnie zacząć. Jaki pierwszy krok powinien wykonać polski przedsiębiorca, który planuje wyjście na świat?

- Właśnie rozpoczynamy drugą edycję naszego programu i przygotowania do wyjazdu do Doliny Krzemowej. W połowie roku ruszy trzecia edycja. Doradzałbym zastanowienie się nad wypełnieniem wniosku, który można znaleźć na naszej stronie internetowej www.usptc.org. Rzetelnie rozpatrzymy wniosek i równie rzetelnie postaramy się pomóc w staniu się firmą globalną.

Wypróbuj teraz za 0,99 zł za miesiąc



Podziel się:  Facebook

a

a

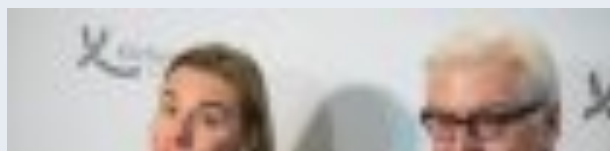
a

Najpopularniejsze

Gazeta.pl



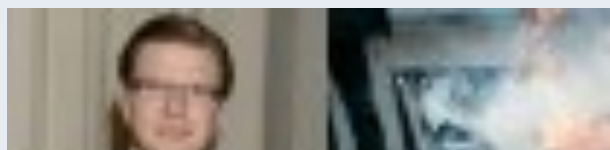
Kopacz się wije u Durczoka. Nie zawsze odpowiada. Pani się dziwi, że górnicy...



Nastąpi normalizacja stosunków z Rosją? Wall Street Journal dotarł do unijnego...



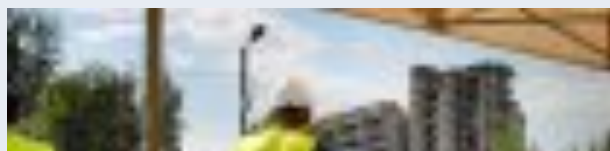
Polski entomolog wyhodował tropikalnego pasożyta... we własnym ciele...



Chajzer o płacach górników: W korpo nikt się nie użala. I burza: W du... byłeś...



Lotniskowy rentgen to zbędna procedura. Kardashian pokazuje wszystko sama!...



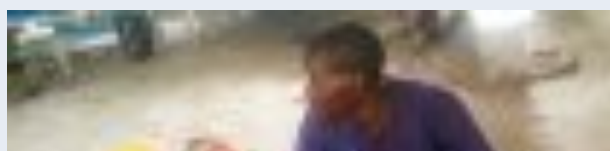
Wyburzyli największy szpital w Polsce. Teraz szukają chętnych na działkę



Navratilova o Radwańskiej: To produkt skończony. Nie straszę



Gazprom grozi Unii. Budujcie gazociągi, bo inaczej...



Świat skupił się na Francji, a w Nigerii ponad 2 tys. ofiar. Ludzie zabijani...



Nie tylko Madryt. Rozszerzone śledztwo ws. b. posłów PiS



Są ekspertyzy ws. nagrań z wieży lotniska w Smoleńsku



Tu nawet łazienki są świadkami rzeczy strasznych. Tego się nie da zapomnieć...



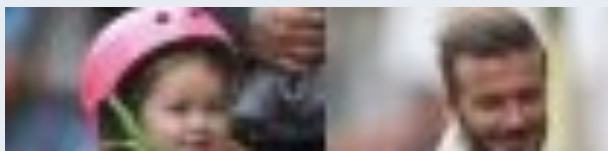
Sonik o krok od wygrania Dakaru! Wicelider się wycofał



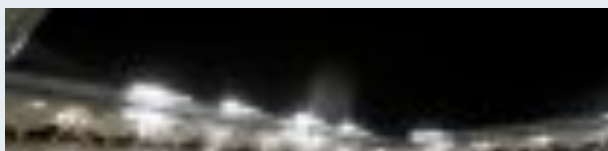
Jeszcze film przed snem? To niebezpieczne dla zdrowia



Duda uderza w rząd spotem o górnictwie. PO chce odebrać Polakom miejsca pracy



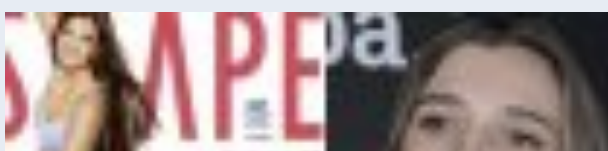
Uśmiechniesz się. Beckham i mała Harper to najśłodszy duet EVER



Nie ma już Pepsi Areny. Stadion Legii zmienia nazwę




Odchodził jako polska gwiazda. Teraz odejdzie z Brugge



Wydłużono jej nogi? Odpowiada zdjęciem BEZ MAJTEK



 Powrót

 Do góry

 Zgłoś błąd

[Wszystkie serwisy](#) | [Pełna wersja strony](#)

Copyright © Agora SA